

ANIOŁ STRÓŻ

PRZYJACIEL I NAUCZYCIEL DZIECI.

Rok II. Kraków, Luty 1901. Nr. 2.

List od Aniołka.

Drogie Dziateczki! Św. Agnieszka już wypuściła skowronka z mieszka. Wiecie Dzieci, że to pierwsze święto wiośniane. Śnieg i lód pokrywa wprawdzie jeszcze ziemię, przecież budzi się już ona ze snu zimowego, słoneczko cieplejsze, i dłużej grzeje, bydełko porykuje w stajni, bo czuje nadchodzącą wiosnę.

Zaledwie Aniołek przyjdzie pod wasze strzechy, a już i zielone źdźiebełka trawy cichutko wychylą główki nad ziemię, a rolnik pracowity, na pierwszy znak wiosny, zacznie w polu pracować. Śliczna to ta praca, ale ciężka i znojna; a kto chce ziemi naszej wiernie służyć, to i nie dospać i nie dojeść mu wypadnie, i skwar słoneczny dokuczy i deszcz zmoczy, a przecież, na to wszystko nie zważa dobry gospodarz, tylko, z dnia na dzień, pracuje jak mrówka. Pomyślcie, jak to Aniołek tą pracą się cieszy, jak dla niej o błogosławieństwo boże prosi, i jak się raduje, kiedy ona przynosi plon; ale i smutek Mu czasem zasępi czoło, gdy widzi jak dzieci robią sobie ścieżki przez zagony, nie szanują ogródka u sąsiada — i swawolnie obłamują młode gałązki, choć z nich żadnego nie mają pożytku, a biedne drzewka kaleczą.

Pamiętajcie, Dziateczki kochane, że na każdej grudce ziemi, pot ojców i dziadów waszych; że P. Jezus i Aniołek smuci się gdy widzi cudzą pracę zmarnowaną, choćby nie ze złości, lecz z lekkomyślności. Szanujcie trawniczek młody, świeżo zasiany zagon, krza-

czek i drzewko przy drodze, a zobaczycie, że Wam miło będzie widzieć, gdy się to wszystko rozrośnie, i gdy poczujecie, że niczyja krzywda nie ciąży Wam na sumieniu, bo wtedy, da Bóg, razem z temi drzewkami, z tą młodą zielenią, róść będziecie Bogu na chwałę, ludziom na pożytek. Kochający swoje dziatki *Aniołek.*

Jak się robi szkło.

(Pogadanka dla starszych dzieci).

Bardzo, bardzo dawno temu, bo lat już parę tysięcy, mieszkał w Azyi, nad brzegiem morza Śródziemnego, naród zwany Fenicyanami. Ci Fenicyanie trudnili się głównie kupiectwem.

Pewnego razu, kupcy feniccy, którzy wieźli sodę, rozsypali jej trochę koło ogniska rozpalonego na piasku. Na drugi dzień, ze zdziwieniem zobaczyli w tem miejscu gdzie się soda rozsypała, jakąś twardą, kruchą, przezroczystą masę: było to **szkło.** Przemyślni kupcy pomyśleli sobie, że gdyby im się udało dużo takiej masy wyrabiać, toby z niej mogli ładne i pożyteczne fabrykować rzeczy i za dobre pieniądze sprzedawać. Zmięszali więc znowu — ale już umyślnie — piasek z sodą, i na ogniu tak mocno ogrzewali, aż się to razem stopiło. Masa ta, po ostygnięciu, była zupełnie podobną do tej, którą byli otrzymali przypadkiem.

Temu to przypadkowi zawdzięczamy szkło — o którem wiecie, że jest niezmiernie pożyteczne. Gdyby nie szklane szyby n. p. nie byłoby w izbach naszych tak jasno — słoneczko nie tak wesoło zaglądałoby do naszych domów.

Teraz, w wielu miejscowościach znajdują się fabryki szkła, czyli, jak mówimy: **huty szklane.** W hutach tych są ogromne, okrągłe piece, w których, na ogniu, stawiają kotły czyli **tygle.**

Do tych tygli sypie się zmieszane razem i zmielone: **piasek, wapno i sodę** (lub, zamiast sody, podobny do niej **potaż**) i topi się na płynną, gęstą masę.

Robotnik, pracujący w hucie, nazywa się: **hutnikiem,** a najważniejszem jego narzędziem jest długa, żelazna rura, czyli **piszczel.**

Gdy masa szklana już gotowa, hutnik nabiera jej nieco na koniec piszczeli, zanurzając tę piszczel w tyglu (to jest: w kotle); po-

tem, przykłada do ust drugi jej koniec, który jest zawsze obłożony drzewem ażeby się nie rozpalał — i wydyma z tej masy mniejsze i większe bańki.

Każdy z was z pewnością, nieraz się bawił w robienie baniek mydlanych, zanurzając słomkę w mydlaną wodę i dmuchając przez nią z lekka. — Otóż, robota hutnika podobną jest do waszej zabawy, tylko że mydlaną banieczkę zrobić łatwo, a na to aby szklaną bańkę wydąć, trzeba się dobrze wysilić i napocić, bo i rura długa i ciężka, i masa gęsta.



HUTA SZKLANA.

Widzicie tu na obrazku hutę szklaną, a w niej wielkie piece i pracujących robotników. Przyjrzyjcie się im bardzo uważnie.

Bańka, którą hutnik wydyma, ma kształt gruszki. Przypuśćmy że chce z niej zrobić butelkę: wtedy, czeka aż bańka trochę ostygnie, a potem wciska w nią od spodu dno, kawałkiem żelaza; następnie, wkłada ją w metalową formę, mającą kształt butelki, i odbija zręcznie szyjkę. Szyjkę zaokrągla i wykończa szczypcami. Jeśli

chce zrobić szklankę lub kieliszek, wkłada swą bańkę do formy o kształcie szklanki lub kieliszka.

Jak się robią szyby, opowie *Aniołek* w innym numerku.

Poproście p. Nauczycielki, żeby była tak dobrą pokazać Wam, na karcie geograficznej, gdzie leży kraj, zamieszkany dawniej przez Fenicyan.

Odpowiedzi od Aniołka.

Piotruś Gawro. Przeczytałem twój list. Cieszę się z twej pilności w czytaniu.

Władzio Sosnicki. Kochaj Bozię i rodziców, to ci chęć do nauki ławiej przyjdzie. Bozia leniuszków nie lubi.

Na pytanie Milci Aniołek odpowie.

Helcia Pyzik. Nieprawdaż Helciu, że ty się nigdy nie gniewasz na koleżanki swoje?

Jadwisia Nagaj. Proś o to Matkę Boską.

Franio Markiewicz. Masz twoich Aniołków, Piotrusia i Hanię w niebie — tam, przy samej Matce Boskiej.

Ludwisia Ostrowska. A jak się Ludwisia bawi? Czy Ludwisia uczy się już rachować? Czy Bozia mówi, że Ludwisia jest pilną i grzeczną dzieciną?

Ludwik i Jagusia Nowak. Czy to prawda, że Jagusia jest najlepszą i najpilniejszą uczennicą w klasie; a Ludwik najgrzeczniejszym braciszkiem?

Franuś i Stasia Bilicz. Aniołek wam najchętniej zeszłoroczną gazetkę oprawioną przyszle: prosi tylko swoje drogie Dziatki aby Go pilnie czytały i przestróg jego słuchały.

Milcia Sośnicka. Gazetka Wasza mała, więc mimo serdecznej chęci Aniołek nie może każdemu ze swych ukochanych Dziatek często odpisywać. Za oba liściki Aniołek dziękuje i niezmiernie się cieszy że nóżki już zdrowe i że lekarstwo z gazetki Mamy pomogło. Niech Milcia poprosi P. Jezusa o błogosławieństwo dla osoby, która »apteczkę domową« pisze.

Adaś Lisiewicz. Aniołek dziękuje za modlitwę za p. Redaktorkę.

Antoś Brzęk. Czy Antoś bardzo swoją Babcię kocha i czy jej nigdy nie zasmuca?

Wańdzia Repetowska. Dobrze dziecinko, i za Ciebie i za twoich braciszków Adasia i Edzia, Aniołek się pomodli.

Zagadka.

Jeden kij ma dwa końce — dwa kije mają cztery końce,
Ile końców ma pół trzecia kija?

Wydawca: **Henrykowa Dziewicka.** — Redaktor odpowiedzialny: **Katarzyna Płatek.**
W drukarni W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.